

„Winkelried“ święci się w stolicy...

★ Aktorzy PTN w roli... turystów ★ Niezaspokojony apetyt „Kroniki Filmowej”
★ Gaffa recenzenta „Zycia” ★ Antraktowy wywiad z dyr. Dejmkiem
(Od specjalnego wystannika)

Od poniedziałku Teatr Nowy gości w Warszawie. Przyjechał tu w sam gorący czas Warszawskiej Jesieni Muzycznej. Był więc nie lada kłopot z za kwaterowaniem zespołu.

Ostatecznie aktorzy PTN zamieszkali w... Domu Turystycznym na Krakowskim Przedmieściu. Brzmi to dość gładko, ale wygląda nierówno. Aktorzy czują się naprawdę jak turyści. Rozlokowali się na piętrowych pryzkach, poprzedzając ten akt zabawą w losowanie miejsc na najwyższych piętrach. Byłoby nawet wesoło, gdyby nocne chłody nie dawały się już we znaki.

Ale aktorzy nie kwękają, bo nie leży to w ich zwyczaju. Zresztą na wypoczynek i tak nie mają czasu. Codziennie dwa spektakle — to impreza dość zajmująca. Poza tym są towarzysko i nie tylko towarzysko rozchwytywani. Wczoraj na przykład miała na nich chrapkę ekipa „Kroniki Filmowej”. Zdołano się na kręcenie przez całą noc do rana. Kronikarze przygotowali scenariusz na cały filmik ze „Święta Winkelrieda”. Numer jak to się mówi, nie przeszedł, bo był ponad siły aktorów. Ostatecznie zdecydowano zaspokoić apetyt „Kroniki” w przyszłym tygodniu w... Łodzi.

Premiera „Święta” odbyła się w poniedziałek. Piszę świadomie „Premiera”, gdyż na przedstawieniu zgromadziła się doborowa galowa publiczność.

Spektakl przyjęła entuzjastycznie: Autorów sztuki i inscenizatora wywołano oklaskami przed kurtynę. Od tego dnia Teatr Nowy jest na ustach kulturalnej Warszawy.

Już we wtorek ukazała się w „Życiu Warszawy” pierwsza recenzja. August Grodzicki, pragnąc zaskoczyć czytelników szybkością sprawozdawcy, ogłosił swoje wrażenia z któregoś przedstawienia łódzkiego. I mimo woli popełnił gaffę. W międzyczasie bowiem Wiesława Mazurkiewicz zmieniła koncepcję postaci burmistrzowej i zagrała nie tę, którą publicznie rozszyrował recenzent. Skromnym zdaniem Waszego korespondenta, nie była to jego jedyna gaffa. Ocenic nieprzychylnie scenografię Józefa Rachwalskiego i twierdzić, że jedyną kreację dał Andrzej Szalawski, Bogdan Baer i Józef Pilariski — przy w istocie wybitnie wyróżnianym i dobrym poziomie aktorskim tego widowiska — to znaczy też minąć się z prawdą. Przypuszczam, że zdawkowe sądy recenzenta spotkają się z odpowiednią repliką.

Kazimierz Dejmek, którego uchwyciłem na chwilę za ku-

lisami, jest raczej zadowolony z kształtu przedstawienia na scenie Teatru Narodowego. Chwali akustykę sali. Narzeka jedynie na światła, które w tym teatrze dają odbłask popielaty, a nie słoneczny, o który mu w tej jaskrawej inscenizacji chodzi. Nade wszystko podoba się dyr. Dejmekowi warszawska publiczność, która odbiera treść przedstawienia bardzo dobrze.

(ZET)

K. Dejmek laureatem nagrody krytyki teatralnej

Z inicjatywy sekcji teatralnej Stów. Dziennikarzy Polskich jury w składzie: E. Csa- to, A. Grodzicki, J. Kott, W. Natanson, J. Pomianowski, K. Puzyra, J. A. Szczepański, R. Szydłowski i St. Treugutt — przyznało nagrodę krytyki teatralnej im. Boya za rok 1956 Kazimierzowi Dejmekowi, reżyserowi Teatru Nowego w Łodzi za inscenizację widowiska J. Andrzejewskiego i J. Zagórskiego pt. „Święto Winkelrieda”.

Nagroda krytyki teatralnej przyznana została w bież. roku po raz pierwszy.



W dniach od 8 do 15 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie występuje gościnnie zespół Teatru Państwowego z Łodzi z trzyaktowym widowiskiem Jerzego Andrzejewskiego i Jerzego Zagórskiego „Święto Winkelrieda”.

NA ZDJĘCIU: fragment III aktu.